Afery w Polsce na łamach tygodnika „Kulisy” w latach 1999-2004

Spis treści

Wstęp……5
Rozdział 1. Afery związane z polityką……8
Rozdział 2. Afery związane z gospodarką……36
Rozdział 3. Afery związane ze służbami mundurowymi……60
3.1. Policja……60
3.2. Wojsko……70
Rozdział 4. Afery związane z sądownictwem i prokuraturą……80
4.1. Sądownictwo……80
4.2. Prokuratura……90
Rozdział 5. Afery związane ze służbą zdrowia……96
Rozdział 6. Afery związane z edukacją……111
Rozdział 7. Afery związane z Kościołem……126
Zakończenie……141
Bibliografia……143

WSTĘP

Kiedy w 1990 r. powstała III Rzeczpospolita, a wraz z nią rozpoczęło się budowanie demokracji parlamentarnej, chyba niewielu przypuszczało, że droga do ukształtowania państwa wysoko rozwiniętego, kraju dobrobytu i praworządności będzie tak długa, zawiła i wyboista. Oczywiście szesnaście lat wolności przyniosło Polsce niewątpliwe korzyści. Dzięki wprowadzeniu szeregu reform nasz kraj został przyjęty 12 marca 1999 r. do Sojuszu Północnoatlantyckiego (NATO), a od 1 maja 2004 r. stał się członkiem Unii Europejskiej. Ale mimo to Polska ma bardzo wiele problemów. Jednym z nich jest powszechna korupcja, której znaczne rozmiary uniemożliwiają dynamiczny rozwój gospodarki, wpływają na obniżenie konstruktywności decyzji politycznych, wykopują sprawiedliwość z sal sądowych

bądź też zakłócają prawidłowe funkcjonowanie rozmaitych państwowych służb. Duże znaczenie dla nieprawidłowości zachodzących w publicznych instytucjach ma ponadto ciągły brak funduszy na ich działalność.

Poważnym problemem są też ogromne braki apolityczności. Ważne stanowiska w administracji państwowej nie są obsadzane pod kątem fachowości, lecz „kolesiostwa". Istotnym atutem przyszłego urzędnika jest jego służalczość i uległość wobec politycznych przełożonych. Prowadzi to do wydawania przez nasze urzędy absurdalnych, często krzywdzących dla uczciwego obywatela decyzji.

Przekleństwem lokalnych społeczności są sitwy skupiające najbardziej wpływowych ludzi w regionie. Przyjaźniący się ze sobą politycy, sędziowie, urzędnicy, prokuratorzy, biznesmeni, lekarze czy policjanci dopuszczają się nierzadko przestępstw, wiedząc, że znajomi z układu nie dopuszczą do zrobienia im krzywdy. Członkowie sitw czują się bezkarni, bo ich siła, w przeciwieństwie do siły sprawiedliwości w Polsce, jest wielka. (Taka przykra rzeczywistość niszczy inicjatywę obywatelską, chęć ludzi do konstruktywnego działania, do realizacji swych marzeń, które często byłyby jednocześnie korzystne dla kraju). Tymczasem zwykły obywatel jest przez swe państwo karany z aptekarską dokładnością za nawet najdrobniejsze wykroczenie, lub w ogóle niesłusznie oskarżany, podczas gdy wielu przestępców z różnych powodów śpi spokojnie.

Na szczęście to się zmienia. Co prawda bardzo powoli, ale jednak. Wiele afer wychodzi na jaw, a ich „bohaterów" spotykają kary. Wielką rolę odgrywają tu media. Polscy dziennikarze ujawnili w ostatnich latach całą serię skandali. Żurnaliści przedstawiali opinii publicznej i krytykowali różne patologiczne zjawiska zachodzące w Polsce. Jednym z mediów, które opisywało łamanie prawa i moralności był ogólnopolski tygodnik „Kulisy".

Pierwszy numer „Kulis", wówczas magazynu tygodniowego „Expressu Wieczornego", pojawił się w kioskach 25 lutego 1957 roku. Co prawda, oficjalnie „Kulisami" kierował redaktor naczelny „Expressu", ale powszechnie wiadomo było, że tygodnik był od dziennika niezależny. Przynajmniej pod względem kadrowo – organizacyjnym. Redakcję „Kulis" tworzyli wówczas dziennikarze mający związki z przedwojenną prasą sensacyjno-bulwarową tzw. prasą czerwoną.

Magazyn „Expressu" powstał z myślą o przybliżaniu czytelnikowi kulis rozmaitych dziedzin. W „Kulisach" pojawiały się reportaże, artykuły informacyjne dotyczące

polityki, historii, kultury czy nauki. Na łamach magazynu można było znaleźć ponadto teksty sensacyjne, humorystyczne, ciekawostki z kraju i ze świata oraz fragmenty różnych powieści. „Kulisy" miały też znakomitych felietonistów w osobach Jerzego Waldorffa (felieton muzyczny) czy też Mirosława Żuławskiego (felieton literacki).

Symbolem „Kulis" w latach 70. stała się Anna Bratkowska, była dziennikarka tygodnika „Po prostu". Bratkowska pełniła w tygodniku funkcję sekretarza redakcji, a następnie, będąc zastępcą redaktora naczelnego, stała się rzeczywistym szefem pisma. Pod jej rządami „Kulisy" zaczęły pisać więcej o codziennych problemach Polaków. W magazynie ukazywały się często reportaże społeczne i interwencyjne. Jednocześnie nie zaniechano pisania na szereg innych tematów. Ta różnorodność spowodowała, że sprzedawano niemalże cały nakład „Kulis" – 500 tysięcy egzemplarzy.

W czasie słynnej fali strajków robotniczych w latach 1980-81, zespół magazynu jednogłośnie poparł związkowców z „Solidarności". W „Kulisach" ukazały się reportaże o strajkach i wywiady z robotniczymi przywódcami. Wkrótce wprowadzono jednak stan wojenny, w związku z czym pismo, jak wiele innych w tamtym czasie, zostało zawieszone. „Kulisy" powróciły we wrześniu 1982 roku, w formule magazynowego wydania „Expressu" – -„Express Wieczorny-Kulisy". Pismo zrezygnowało z reportażu społecznego. Stało się bardziej podporządkowane władzy. Mimo to, „Express Wieczorny-Kulisy" sprzedawał się w nakładzie aż 450 tys. egzemplarzy.

Na początku 1990 roku odbyło się zebranie zespołu, na którym złożono wniosek o wotum nieufności dla naczelnego Ryszarda Łukasiewicza. Głównym powodem tego było to, że w czerwcu 1989 roku startował na posła z ramienia PZPR, co większość zespołu redakcyjnego odebrała jako nadużycie. Wobec Łukasiewicza wysuwano też inne zarzuty. Chodziło m.in. o to, że zatrudniał on w redakcji byłych partyjnych urzędników.

Później nastąpiły perturbacje związane z działaniem Komisji Likwidacyjnej RSW „Prasa-Książka-Ruch", która mimo protestów dziennikarzy przyznała prawo wydawania „EW" Fundacji Prasowej „Solidarności" i sprzedała jej tytuł za 16 miliardów starych złotych. Środowiska prawicowe kierowały gazetą do lipca 1993 roku. Po tym okresie gazetę przejęli Wojciech Fibak i szwajcarski biznesmen Joergen Marquard. Niespełna rok później Marquard odkupił od Fibaka udziały i

został jedynym właścicielem spółki z o.o. „Express Wieczorny”. Wchodzące w jej skład „Kulisy” nie zmieniały się merytorycznie. Nadal większe artykuły zajmowały dwie „widzące się” kolumny. Tego typu materiały składały się najczęściej z tekstu głównego, backgroundowego, infografiki oraz zdjęcia z obszernym podpisem.

Na początku sierpnia 1998 roku „EW” rozszedł się zaledwie w 27 tys. egzemplarzy. Marquard zapowiedział zmiany w organizacyjne. Szykowały się zwolnienia. Kiedy wydawca i przedstawiciele redakcyjnych związków zawodowych usiedli do rozmów na temat odpraw dla zwalnianych pracowników, w redakcji powołano grupę mającą przedstawić wizję funkcjonowania gazety. Ostatecznie, pod koniec października 1998 r., Marquard zaakceptował projekt Adama Buły, dotychczasowego wiceszefa „Kulis”. Doszło do likwidacji wydania krajowego oraz odłączenia „Kulis” od „Expressu”. Gazety łączył tylko wspólny dział produkcji i biuro ogłoszeń. „Kulisy” zaczęły ukazywać się w całym kraju co piątek. Naczelnym tygodnika, który pojawił się w sprzedaży 4 grudnia 1998 r., został Buła.

Kilka tygodni później wyszło na jaw, że Marquard negocjował sprzedaż „EW” i „Kulis”. Wobec ich fiaska, zapowiedział wstrzymanie wydawania „Expressu” i „Kulis” z dniem 30 czerwca 1999 roku. Ostatecznie z rynku zniknął tylko dziennik, bo w połowie czerwca Marqard rzutem na taśmę sprzedał „Kulisy” (rozchodziły się wtedy w nakładzie ok. 90 tysięcy egzemplarzy) Zbigniewowi Jakubasowi, ówczesnemu wydawcy „Życia Warszawy” i „Kuriera Lubelskiego”. Cena wyniosła 500 tys. zł. Kolejnym właścicielem „Kulis” stał się w sierpniu 2000 r. biznesmen Michał Sołowow, który powołał spółkę „Dom Prasowy” wydającą zarówno tygodnik, jak i „ŻW”. Dziennikarze „Kulis” współpracowali m.in. z Polsatem, Telewizją Polską (wraz z „Expressem Reporterów” pisali o ratownictwie drogowym w Polsce) czy też Discovery. Oprócz różnorodności form, jedną z największych zalet tygodnika było to, że nie miał narzuconej żadnej linii politycznej. Dzięki temu kupowało go niezwykle szerokie grono ludzi w różnym wieku. Zarówno z wykształceniem wyższym, średnim, jak i zawodowym.

W 2004 r. zdecydowano o zaprzestaniu wydawania „Kulis” w formie tygodnika. Po raz ostatni w tej postaci ukazały się na początku stycznia 2005 r. Od tego momentu „Kulisy” zostały „wtopione” w „ŻW”, stając się jednym z działów gazety.

Liczba stron	145
Nazwa Szkoły Wyższej	Uniwersytet Warszawski

Rodzaj pracy	magisterska
Rok oddania	2006

To jest gotowa, obroniona praca. Gdyby chcieli Państwo zlecić napisanie zupełnie nowej pracy, to zapraszamy na stronę pisanie prac - sprawdzony serwis!